Rok. VI Nr. 276 Sosnowiec, sobota 10 października 1931 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MOŃSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Wstrząsająca katastrofa w Gdyni -- otoczona mrokiem tajemnicy

DOTYCHCZAS WYDOBYTO 9 TRUPÓW. — ARESZTOWANIE DYREKTORA GAZOWNI, INŻYNIERA I MAJSTRA

GDYNIA, 9. 10. (wł.) W Gdyni wczoraj wydarzyła się wstrząsająca katastrofa.

Eksplodował wielki zbiornik gazu świetlnego w podziemiach gmachu mieszkalnego urzędników tow. ubezpieczeń przy ulicy Świętojańskiej. Część budynku wyleciała w powietrze, część zawaliła się, grzebiąc mieszkańców.

Zawalony budynek miał 3 piętra i mieszkało w nim około 200 osób.

Rozpoczęta natychmiast akcja ratunkowa doprowadziła jeszcze wczoraj do odkopania 3 trupów i wielu rannych. W pracach ratunkowych biorą udział marynarze, wojsko i policja. W nocy miejsce straszliwej katastrofy oświetlono bylo reflektorami z okrętów wojennych.

Dziś rano wydobyto z pod gruzów 6 trupów i 7 rannych. Istnieje przypuszczenie, że pod rumowiskami znajdują się jeszcze ludzie.

Przyczyną tej wstrząsającej katastrofy było prawdopodobnie niedbałe przeprowadzenie instalacji gazowej.

W związku z tem aresztowano dziś dyrektora firmy „Gazolina", inż. Wielowiejskiego, inż. Drozdowskiego, majstra i kierownika robót instalacyjnych.

Na miejsce wyjechała z Warszawy specjalna komisja, która zbada przyczyny okropnej katastrofy.

Po wybuchu, na gruzach i rumowiskach działy się iście dantejskie sceny.

Miejsce katastrofy otoczone jest silnym kordonem policji.

Bezpłodna i demagogiczna akcja opozycji w sejmie

przy omawianiu naczelnych zagadnień.

WARSZAWA, 9. 10. (wł.) Dzisiejsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się przed godziną czwartą popołudniu.

Na wstępie marsz. Świtalski oznajmił izbie o unieważnieniu wyborów w Przemyślu i odebrał od nowego posła Krysy ślubowanie poselskie.

Na porządku dziennym obrad znajdowały się projekty ustaw, dotyczących walki z bezrobociem.

Przed przystąpieniem do obrad pomiędzy marsz. Świtalskim, a wicemarszałkiem Czetwertyńskim (kl nar.) wynikł incydent co do prawomocności przedstawionych ustaw.

Wicemarszałek zagroził rezygnacją i wycofaniem sekretarzy, wobec czego czytanie ustaw odłożone zostało do wtorku.

Ustawę o pracy młodocianych i kobiet referował poseł Tomaszkiewicz (B. B.).

Mimo gwałtownego sprzeciwu opozycji, ustawa została przyjęta.

Poseł Wagner (BB) referował projekt ustawy o wstrzymaniu t. zw. „szczebiowania".

Przy tej okazji dłuższe i wyczerpujące przemówienie, poświęcone sytuacji gospodarczej w państwie i walce z bezrobociem, wygłosił minister skarbu, Jan Piłsudski.

Mówca w konkluzji stwierdził, że naczelnem zagadnieniem prac rządu jest równowaga budżetu i pod tym kątem idą wszystkie zarządzenia rządu.

Nad przemówieniem ministra, wywiązała się długa i namiętna dyskusja.

UCIECZKA OD DOLARA.

WARSZAWA, 9. 10. (wł.) Narodowy bank grecki postanowił większą część dolarów zamienić na franki szwajcarskie, aby uchronić się od niespodzianek.

Na giełdzie nowojorskiej masowo zakupywane są papiery, oparte na walucie złotej.

Polskie pożyczki zagraniczne znowu zyskały na kursie. Pożyczkę stabilizacyjną płacono 55,5, dillonowską 62.

Kurs dolara w Warszawie wynosił dziś na giełdzie w obrotach prywatnych 8.88.

AMERYKA POŁUDNIOWA WPROWADZA CŁA OCHRONNE.

NEW JORK, 9. 10. Rząd argentyński wprowadził cła ochronne niemal na wszystkie importowane towary, za wyjątkiem węgla, koksu i niektórych surowców żywnościowych. Cło wynosi 10 proc. Utrzymanie tego zarządzenia przeciągnie się conajmniej na jeden rok.

TREVIRANUS NIE WEJDZIE DO NOWEGO GABINETU BRÜNINGA.

BERLIN, 9. 10. Kanclerz Brüning w dalszym ciągu konferuje z kandydatami na członków gabinetu. Jak się zdaje, Treviranus nie obejmie teki ministra spraw wewnętrznych, gdyż na to miejsce wysuwany jest burmistrz miasta Essen, Bracht. Ministrem handlu i przemysłu ma zostać dr. Warmhold.

KATASTROFA GÓRNICZA NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM.

KATOWICE, 9. 10. W Bytomiu zdarzyła się wczoraj katastrofa w kopalni „Karstencentrum".

Padające sztolnie zasypały kilku górników na głębokości 740 metrów pod powierzchnią ziemi.

Dotychczas wydobyto jednego zabitego i czterech rannych.

TWORZENIE RZĄDU W NIEMCZECH

WARSZAWA, 9. 10 . (wł.) Tworzenie rządu w Niemczech natrafia na trudności. Ambasador Neurath odmówił Brüningowi przyjęcia teki w nowym gabinecie.

Panuje opinja, że rząd Brüninga, będzie rządem krótkotrwałym.

Istnieją tendencje powierzenia misji tworzenia gabinetu baronowi von Gayl, który nie jest tak ściśle związany z Hindenburgiem.

KRADZIEŻ NITROGLICERYNY.

Sensacyjne aresztowanie komunisty.

BERLIN, 9. 10. W Hohenseefeld (Brandenburgja), aresztowano komunistę, Kurta Bartelsa, który w fabryce materjałów wybuchowych w Peterhelmie skradł pół centnara nitrogliceryny.

Pozatem Bartels był poszukiwany przez władze, jako domniemany uczestnik zamachu na pociąg pośpieszny w Nadrenji.

HANDEL DEWIZAMI ZABRONIONY PRZEZ RZĄD ŁOTEWSKI.

RYGA, 9. 10. Dzisiejsze dzienniki opublikowały dekret rady ministrów dotyczący obrotu dewizami. Wolny handel zostaje zniesiony. Sprzedaż i kupno mogą odbywać się jedynie za pośrednictwem banku Łotwy.

Dekret zabrania również wywozu złota poza granice kraju, które może odbywać się jedynie za zezwoleniem specjalnej komisji. Komisja ta zaczyna urzędować w dniu dzisiejszym.

Schwytanie sprawców krwawego napadu pod Kielcami.

NA FAŁSZYWYM TROPIE. — SZAJKA POD KLUCZEM. — ROZMOWY NA ŚWIĘTYM KRZYŻU.

Przed 3 miesiącami Kielce i okolice wstrząśnięte zostały niezwykle bezczelnym napadem bandyckim na kasjera tartaku w Zagnańsku, **Ernesta Mühlsteffa, który padł pod kulami bandytów.**

Napadu dokonano w biały dzień na terenie tartaku, w obecności 200 z górą robotników, który byli świadkami rozgrywającej się walki między kasjerem a bandytami.

Zarządzony za bandytami pościg **nie dał żadnych rezultatów.**

Po pewnym czasie w ręce policji wpadł znany bandyta, Ignacy Grzybowski. którego aresztowano w Małej Dąbrówce na Śląsku. Poszlaki wskazywały, że jednym z członków napadu jest właśnie Grzybowski.

Bandyta nie przyznał się do winy, oświadczając kategorycznie, że nic w tej sprawie nie wie.

Na podstawie zeznań świadków, którzy potwierdzili, że w Grzybowskim poznają bandytę, który podczas napadu przebrany był za kobietę, **osadzono go w więzieniu.**

Nie poprzestano jednak na tem. Śledztwo w tej sprawie prowadzone było w dalszym ciągu i dzięki energji kierownika wydziału śledczego w Kielcach, asp. Zdankiewicze zostało uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Nastąpił sensacyjny zwrot w całej sprawie. Okazało się, że Grzybowski jest niewinny. Morderstwa kasjera Mühlstaffa dokonała cała szajka bandytów, których ujęto.

Są to: Krzysztof Kozioł, mieszkaniec Zagnańska, znany bandyta, kilkakrotnie karany długoletniem więzieniem Kazimierz Prażewski, bandyta z Łodzi i Mikołaj Ślusarczyk, zam. we wsi Łęczyca, gm. Suchedniów, pow. kieleckiego.

Pozatem, jako wspólników aresztowano **Jana Maćkę, dozorcę tartaku i nie jakiego Juszczyka,** którzy dostarczali bandytom pieniędzy, broni, amunicji, starali się dla nich o kwatery itp.

Juszczyk rozporządzał 700 złotową gotówką, pochodzącą ze spadku. Okazało się, że głównym sprawcą napadu był **Ślusarczyk.** On to właśnie był przebrany za kobietę i pierwszy strzelił do kasjera Mühlsteffa.

Znaleziono przy nim rewolwer z 8 nabojami, fałszywe dokumenty i książeczkę wojskową na nazwisko Józefa Korpana, metrykę urodzenia, świadectwo moralności i wyciąg z ksiąg ludności na nazwisko Stanisława Kapturskiego.

Ślusarczyk przyznał się do winy, podając jako wspólników Pławskiego i Kozła.

Pławskiego aresztowano w Łodzi, i również znaleziono przy nim rewolwer i 25 naboje. Jak się okazało, Pławskiego sprowadził z Łodzi Kozioł, który znał go z czasów, gdy odsiadywali wspólnie więzienie na św. Krzyżu.

Po dokonanym napadzie na kasjera Mühlsteffa, Kozioł i Pławski planowali zemstę na lekarzu więziennym na św. Krzyżu, za rzekomo złe obchodzenie się lekarza z więźniami, a w szczególności z nimi.

Bandyci postanowili lekarza zamordować w jego prywatnem mieszkaniu w **Bodzentynie.** Wszystko było już przygotowane i obmyślane. Co stanęło na przeszkodzie w wykonaniu planu — narazie nie wiadomo.

Flota japońska w drodze do Chin

PO BOMBARDOWANIU MIASTA KINCZAU.

LONDYN, 9. 10. Admiralicja japońska wydała rozkaz 19 okrętom wojennym natychmiastowego odpłynięcia do portów chińskich. A mianowicie 5 okrętów udaje się do Szanghaju, 2 do Hankou i po jednym do Nankinu, Portu Artura i do rozmaitych innych mniejszych portów.

PARYŻ, 9. 10. Z Szanghaju donoszą, że liczba zabitych w czasie bombardowania przez samoloty japońskie miasta Kinczau jest o wiele większa aniżeli początkowo podawano. Ilość ta dochodzi do 17, rannych do 20.

Między ofiarami znajdują się podobno także europejczycy.

Zdaniem chińskich kół politycznych ten atak lotniczy należy uważać za środek represyjny celem zmuszenia rządu mandżurskiego do podjęcia rokowań z Japonją.

Rząd chiński jest zdania, że wszystkie wrogie manifestacje japońskie są nieuzasadnione. Obywatele japońscy cieszą się dostateczną ochroną, rząd zaś nie może nakazać kupcom, aby kupowali towary japońskie.

Dziś oczekiwany jest w Nankinie nowy protest japoński przeciwko bojkotowi towarów japońskich przez Chiny.

Kto wygrał na loterji?

Zł. 5.000 na n-ry: 157237 184194 4331.

Zł. 3.000 na n-ry: 4899 8353 181655

Zł. 2.000 na n-ry: 19064 22385 44555 49483 51807 71498 97343 104053 108970 142542 147799 148102 158510 174178 193499 18130 24427 26332 47289 51807 71498 76540 104053 108970 132542 158510 203517.

Zł. 1.000 na n-ry: 3354 8889 16561 31426 39431 58007 59123 68258 78339 78539 86069 101204 108425 200518 169453 140817 129756 128701 124585 116554 115276 110598 108831 108425 101204 86069 20873 63172 62956 91026 101204 135952 140317 151685 153236 159968 182215 193774 207619.

Zł. 500 na n-ry: 425 1616 12349 12549 13141 19223 19712 24775 25621 28692 30589 33492 34887 50025 50617 54324 58334 60329 60800 62676 62878 64449 66743 67556 76578 80300 80890 81894 83876 84962 86786 87006 87095 97979 94225 94371 99457 101419 104815 107040 109071 112188 117395 121164 124368 125435 125880 126746 127171 127889 128116 129376 129756 129981 136130 139736 140135 143667 143783 144403 144559 145350 145914 146089 149554 150978 160373 162264 163621 164077 172606 174688 180488 183526 183581 184589 186703 188541 192123 196609 198915 201137 204739 206592.

MOŻLIWOŚĆ DALSZYCH NIESPODZIANEK.

Przed spotkaniem Lavala z Hooverem.

PARYŻ, 9. 10. Ośrodkiem ogólnego zainteresowania prasy francuskiej jest w dalszym ciągu przyszła wizyta Lavala w Waszyngtonie. Przesilenie gabinetowe w Niemczech schodzi na plan dalszy.

Naogół wysuwane jest przypuszczenie, że Laval przygotowuje szereg nieoczekiwanych posunięć, które zaskoczą zarówno Hoovera, jak i świat finansowy Francji i Ameryki.

W amerykańskich kołach politycznych krąży pogłoska o zawarciu t. zw. paktu konsultatywnego, który mają podpisać Laval z Hooverem. Pakt ten połączyłby ściśle interesy Francji i Stanów Zjednoczonych.

W dalszym ciągu politycy amerykańscy przypuszczają, że Hoover będzie dążył do anulowania długów i reparacyj wojennych, co uzależni od sprawy rozbrojenia. Nie ulega wątpliwości, że Laval zajmie stanowisko oporne i zażąda zabezpieczenia Francji pod względem politycznym.

TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH ŚRODKOWYCH.

RZYM, 9. 10. (wł.) Dziś o świcie w Perugji odczuto gwałtowne trzęsienie ziemi. W niektórych kościołach rozkołysały się dzwony i zaczęły dzwonić. Na ulicę posypały się cegły i odłamy tynku. Ludność w panice opuszczała mieszkania.

Jak wynika z oficjalnych depesz trzęsienie ziemi nie pociągnęło za sobą śmiertelnych wypadków, są jednak ranni, a szkody materjalne znaczne. Szczegółów narazie brak.

TWARDE WARUNKI FRANCJI.

Funt angielski musi być wzmocniony.

LONDYN, 9. 10. Lord Reading, po powrocie z Paryża do Londynu, wyraził się wobec przedstawicieli prasy, że banki francuskie i francuski minister finansów, skłonne są do udzielenia Anglji pomocy finansowej. Jednakże Francja postawi warunki ściśle określone.

O warunkach tych pisze dzisiejszy „Daily Telegraph". Według tego dziennika, premjer Laval dał do zrozumienia Readingowi, że tylko w tym wypadku Francja pośpieszy z pomocą finansową, jeżeli Anglja zobowiąże się utrzymać swą walutę na względnie wysokim poziomie.

ZACHOWAJMY MIARĘ -- NAWET W NARZEKANIU!

Słychać obecnie w Polsce głosy z pośród rolników, że tak źle, jak dzieje się obecnie nigdy chyba jeszczenie nie było. Mówi się i pisze, że przyciśnięty przez nędzę chłop polski jest dziś na wszystko obojętny i gotów przyjąć wszystko, co się na niego zwali, jako dopust Boży.

Kto tak mówi i pisze popełnia grzech wielki przeciwko prawdzie i przeciwko ludowi polskiemu. Bo nie jest prawdą, że tak źle, jak obecnie, nigdy w Polsce nie było. Nie trzeba być patryjarchą stuletnim, by sięgnąć pamięcią do gorszych niż obecnie czasów. Ludzie nawet czterdziestoletni pamiętają dobrze ciemne i ponure obrazy „nędzy galicyjskiej".

Rząd austrjacki świadomie tłumił rozwój przemysłu w Małopolsce, by nie stwarzać konkurencji dla przemysłu prowincyj niemieckich i czeskich. Ludność powiatów Małopolski, gdzie gleba jest mało urodzajna, a gospodarstwa rolne były rozdrobnione, wędrowała tłumnie w poszukiwaniu zarobków do Ameryki do Niemiec, a nawet do dawnego zaboru rosyjskiego. Znano więc dobrze „górala" i „bandosa galicyjskiego", który pracował ciężko i wytrwale przez całe lato, by na zimę zarobić sobie na łyżkę postnej strawy okraszonej szczyptą soli.

W dawnym zaborze rosyjskim, rząd w stosunku do drobnego rolnika polskiego, prowadził grę dwulicową. Z jednej strony, t. zw. komisarz do spraw włościańskich podjudzał chłopów przeciw dworom (kością niezgody były serwituty), z drugiej jednak strony rząd rosyjski prawie zadarmo przewoził do Polski produkty rolne z odległych prowincyj rosyjskich, z nad Wołgi, Donu, z Syberji nawet. To też były lata, gdy korzec żyta w dawnej Kongresówce płacono 3 ruble (15 złotych na dzisiejsze pieniądze), pud (18 klg.) owsa — 20 kopiejek (1 złoty). Równie niskie ceny były na inne produkty. Kartofle zbywano po 60 kopiejek (3 złote) korzec z dostawą na podwórze, a nawet i taniej. Dopiero na kilka lat przed wojną ceny zboża, wskutek nieurodzajów w Rosji, podniosły się i w dawnej Kongresówce.

Przyszły czasy, które chłop z dawnego zaboru rosyjskiego ma szczególnie w pamięci — gdy za korzec żyta można było kupić parę butów z cholewami. Aleć, niezawsze tak było, i sprawiedliwość wyznać każe, że nawet nie mówiąc o ucisku politycznym, lud polski przeżywał już czasy — i to niezbyt odległe — pod względem gospodarczym daleko od dzisiejszych gorsze.

Różnica pomiędzy dawnemi a dzisiejszemi czasami polegała tyle na tem, że nikomu wówczas nie przyszło do głowy skarżyć się, narzekać, a nadewszystko — oskarżać o swą biedę rząd. Źle płaciło żyto, pszenica, owies, nie było ceny na bydlątko czy świnkę, rolnik podrapał się w głowę i zbywał swe produkty za byle co (jajka po dwa grosze, garniec 4 litry mleka po 20 groszy). Nawet znikąd pomocy ani ratunku nie oczekiwał. Nie wolno mu było nawet naradzić się z sąsiadami o swej biedzie, założyć kółka rolniczego czy spółdzielni handlowej, bo to wszystko było niedozwolone. Tembardziej nie przyszło rolnikowi do głowy skarżyć się na swą dolę przed rządem i domagać się odeń pomocy.

Dziś jest inaczej. Dziś mamy w Polsce nie najezdniczy rząd, ale rząd polski, własny. Mamy nietylko możność zupełnie swobodnego wytwarzania wszelakich organizacyj gospodarczych ale możność czuwania nad własnemi sprawami w gminach powiatach, wreszcie w sejmie państwowym. Rząd nie czeka nawet, aż mu troski i biedy rolników będą przedstawione czy to w głosach sejmików powiatowych, czy we wnioskach sejmowych. Sejm z własnej chęci i woli rząd spieszy z pomocą rolnikom, gdy widzi, że źle się im dzieje.

Nie na wszystkie biedy rząd znaleźć może lekarstwo. Czyż może np. rząd polski zabronić rządowi rosyjskiemu sprzedawać zboże za taką cenę na rynkach zagranicznych? A przecież, tania cena zboża rosyjskiego bije w rolnika polskiego. Czy może rząd polski zabronić w Kanadzie lub w Argentynie uprawiać miljony hektarów pszenicy i rzucać je na rynki europejskie?

Rząd polski jedno tylko mógł uczynić: nałożyć wysokie cła na przywóz do Polski obcego zboża, mięsa, szmalcu. Co też uczynił i dopomógł do podniesienia się cen zboża, do utrzymania cen trzody i bydła.

Zachowajmy tedy miarę zarówno w dążeniach, jak i w narzekaniach. Narzekaniom nikt syty nie będzie ani w kieszeni nic mu nie przybędzie.

Wielkie kłopoty małego kraju

ROZRUCHY W MIASTECZKU BELGIJSKIEM HASSELT. — ZAMĄCONA UROCZYSTOŚĆ. — WALLONOWIE I FLAMANDZI.—CELE RUCHU FLAMANDZKIEGO. — WOJOWNICZY PACYFIŚCI.

(Korespondencja własna).

Bruksela, w październiku.

Małe miasteczko belgijskie Hasselt w prowincji Limburg było tej niedzieli terenem burzliwych a nader symptomatycznych zajść. Oto na ten dzień zwołany został do tej miejscowości zjazd byłych uczestników wojny światowej. Miano wygłosić szereg przemówień i złożyć wieńce na cmentarzu. Z całej Belgji mieli się zjechać uczestnicy, a dla ich transportu przygotowano kilkadziesiąt specjalnych pociągów. Miasteczko przybrało się odświętnie w kwiaty i w sztandary państwowe. Wypadki jednak sprawiły, że jednolity nastrój zjazdu został zamącony, a uroczystość przerodziła się w próbę sił, nietylko duchową, ale i fizyczną.

Na ten sam dzień, w którym miał się odbyć zjazd b. kombatantów, separatystyczne i nacjonalistyczne organizacje flamandzkie zmobilizowały swoich zwolenników w Hasselt pod pozorem, że ulegający wpływom francuskim walloni wdzierają się do terytorjum flamandzkiego i apoteozują wojnę. Separatyści flamandzcy urządzili zasadzki na ulicach i na cmentarzach. Jeden z cmentarzy otoczony został drutem kolczastym, aby uniemożliwić dostęp. Na drugim ukryci flamandowie napadli na delegację z wieńcami, pobili ją i rozproszyli. Na ulicach przychodziło do ustawicznych burzliwych zajść i starć.

Mamy tu do czynienia z fragmentem wyrazistszym od innych, walki między dwoma szczepami belgijskiemi, francuskimi wallonami a flamandami, używającymi odrębnego narzecza, zbliżonego do języka holenderskiego. Przewaga kulturalna i materjalna była do niedawna i jest jeszcze, choć w mniejszym już stopniu, po stronie wallonów. Większość liczebną natomiast i silniejszą rozrodczość mają flamandowie, reprezentowani przedewszystkiem wśród warstw ludowych. Język francuski miał do niedawna w Belgji bezwzględną przewagę, tak w urzędach jak i wśród mieszczaństwa i inteligencji. Przyznawanie się do kultury francuskiej było dotychczas w modzie i u jednostek pochodzenia flamandzkiego, które wydobyły się z nizin. Zresztą, skromnemu językowi flamandzkiemu trudno było wytrzymać konkurencję z potężną francuszczyzną.

Ruch flamandzki, zmierzający zależnie od temperamentu jego wyznawców, bądźto do uzyskania większych praw językowych, bądź też do autonomji, a nawet do odrębności obszaru flamandzkiego, rozwinął się bardzo mocno po wojnie. Na jego czele stanęli byli aktywiści flamandzcy z czasów wojny, przyjaciele niemców, którzy po ukończeniu wojny odpokutowali tę przyjaźń dłuższym pobytem w więzieniu. Najradykalniejsi z pośród nich głoszą w dalszym ciągu orjentację filo-niemiecką, względnie filo-holenderską. Ruch flamandzki znajduje się w mocnej ofenzywie, doprowadził do równouprawnienia obu języków, do założenia uniwersytetu flamandzkiego w Gandawie. Obecnie wysuwa się hasło podziału krajów na dwie odrębne części: flamandzką i wallońską, połączone jedynie osobą wspólnego monarchy.

W życiu politycznem belgijskiem flamandowie zajmują coraz mocniejszą pozycję. Mają swe odrębne organizacje frontystów, mogą liczyć na poparcie stronnictwa chrz.-demokratycznego i znacznej części stronnictwa katolickiego i mają zwolenników między socjalistami, którzy naogół w tej sprawie zajmują stanowisko kompromisowe. Natomiast stanowisko unitarystyczne zajmują dotąd liberali. Frontyści flamandzcy są zdecydowanymi pacyfistami, co nie wyklucza radykalnych metod w walkach wewnętrznych. Dowodem tego były zajścia w Hasselt.

T. J.

Przyszły ustrój naszych miast

w świetle projektu ustawy samorządowej.

Praca nad projektem tak zw. „małej ustawy samorządowej" dobiega już końca.

Omawiany projekt zachowuje dodatnie strony kolegjalnego zarządu miast (np. kontrolę), lecz jednocześnie wzmacnia rolę jednostki, kierowniczej, tj. burmistrza, wzg. prezydenta w organie wykonawczym zarządu gminnego. Równocześnie projekt nakłada na tę jednostkę **odpowiedzialność osobistą.**

Projekt przewiduje również, że we wszystkich miastach, a nie, jak do tej pory, tylko w liczących poniżej 25 tysięcy mieszkańców —**burmistrz, względnie prezydent będzie jednocześnie zwierzchnikiem magistratu, jako też prezesem rady miejskiej.**

W miastach, liczących ponad 10 tysięcy mieszkańców, na czele zarządu miejskiego będzie stał burmistrz zawodowy, a w miastach, liczących ponad 25 tysięcy mieszkańców, prezydent zawodowy. Kwalifikacje dla burmistrzów i prezydentów, **wybieranych na 10 lat,** będą ściśle określone. Wybór na burmistrza, względnie prezydenta ma podlegać **zatwierdzeniu przez rząd.**

Burmistrzom, względnie prezydentom będą dodani do pomocy zastępcy i ławnicy. W większych miastach ustanawiani będą obok ławników, pełniących swój urząd honorowo, ławnicy zawodowi. I oni będą musieli **posiadać pewną sumę zawodowych wiadomości.** Czasokres urzędowania ławników ma trwać 5 lat.

Tak samo długo ma trwać kadencja rady miejskiej. Omawiany projekt wychodzi bowiem z założenia, że dłużej, aniżeli obecnie, trwająca kadencja umożliwi członkom rady miejskiej **dokładniejsze zaznajomienie się z zadaniami i gospodarką miasta.**

Projekt przewiduje również rozwiązywanie w szczególnych wypadkach władzy gminnej i czasowe przejście tej władzy z ograniczeniami w zakresie praw majątkowych na komisarza rządowego.

Projekt skracania czasu pracy w przemyśle i handlu

dotyczy również pracowników umysłowych.

Uchwalony w trzeciem czytaniu przez komisję ochrony pracy w sejmie projekt ustawy, dotyczący zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, posiada ważne znaczenie dla akcji, zmierzającej **do zwiększenia stanu zatrudnienia.**

Projektowana zmiana tej ustawy polega na uprawnieniu rady ministrów do skracania czasu pracy w dniu lub w tygodniu, a to na wniosek ministra pracy i opieki społecznej, zgłoszony po zasięgnięciu opinji organizacyj zawodowych pracowników i pracodawców, na określony przeciąg czasu, **conajmniej na 1 rok** dla poszczególnych gałęzi pracy lub kategoryj zakładów pracy na obszarze całego państwa, lub też w poszczególnych okręgach administracyjnych.

Druga zmiana polega na zwiększeniu sankcyj karnych, przyczem przepisy o łagodzeniu kar, zawarte w ustawach karnych, **nie będą miały zastosowania do tego rodzaju przestępstw.** Do orzekania o przekroczeniu przepisu powołani są obwodowi inspektorzy pracy.

Pozatem do wspomnianej ustawy dodano artykuł, która ustala, kto mianowicie jest odpowiedzialny za przekroczenie przez zakład pracy przepisów ustawy.

Ponieważ ustawa z dnia 18.XII. 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu dotyczy nietylko robotników, lecz również i pracowników umysłowych, przeto zawarte w uchwalonym przez komisję sejmową projekcie zmiany **odnosić się będą również do pracowników umysłowych.**

Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych, zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, wynosi obecnie około 35.000 osób (nie licząc niezarejestrowanych), stąd wniosek, że przekraczanie przepisów ustawy o czasie pracy w stosunku do pracowników umysłowych jest znacznie częstsze i szerzej stosowane, **niż w stosunku do robotników.**

Być może, że znowelizowana ustawa po jej uchwaleniu przez sejm przyczyni się w pewnym stopniu do złagodzenia klęski bezrobocia wśród pracowników umysłowych.

W SPRAWIE WARUNKÓW PRACY TERMINATORÓW RZEMIEŚLNICZYCH.

Minister pracy i opieki społecznej przyjął przewodniczącego rady izb rzemieślniczych, sen. Woechowicza, posła Idzikowskiego, nacz. wydz. w min. przemysłu i handlu, inż. Hauszylda, oraz dyrektora rady izb rzem. M. Grzybowskiego, którzy przedstawili ministrowi memarjał, w związku ze zgłoszonym do sejmu projektem ustawy w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy o pracy młodocianych i kobiet. Memorjał wskazuje, że zmiany te nie powinny dotyczyć terminatorów rzemieślniczych, zatrudnionych na podstawie piśmiennej umowy o naukę, w myśl odpowiednich przepisów ustawy przemysłowej. P. minister wyjaśnił, że projekt zgłoszonej do sejmu ustawy nie obejmuje terminatorów rzemieślniczych; jednocześnie minister zgodził się na wprowadzenie do ustawy poprawki, usuwającej wszelkie wątpliwości w tej mierze.

Z TEATRU MIEJSKIEGO W SOSNOWCU.

Od dziś powraca na afisz znakomita komedja **„ROXY“**, która stała się prawdziwym sukcesem artystycznym obecnego sezonu. Wysoka klasa gry zespołu z odtwórczynią roli tytułowej p. **Janiną Sobotkowską** na czele, świetne „kawały“ i zabawne postaci „rodzinki“, odtworzone przez p. **Arciszewską, Szafrańskiego, Gorecką,** oraz sympatyczni młodzieńcy pp.: **Gołaszewski i Horowicz,** a także „starszy pan“ — **Brem** sprawiają, że akcję często przerywają długotrwałe oklaski. Wdzięk i świeżość tej pogodnej komedji sprawią, że długo jeszcze utrzyma się ona na repertuarze.

Dziś w sobotę, o godz. 8-ej **„ROXY“.**

W niedzielę popołudniu o godz. 4-ej — **ROXY“.**

„Musisz być moją“, trzyaktowa lekka komedja Ludwika Verneuila, ukaże się poraz pierwszy na naszej scenie jutro w niedzielę o godz. 8-ej wiecz. Verneuil jest autorem „Kochanka pani Vidal“ i dobrze jest znany bywalcom teatralnym z niezwykłej pogody, humoru i dowcipu, jakie przy ogromnej pomysłowości w tworzeniu zabawnych sytuacyj cechują tego najbardziej utalentowanego z francuskich komedjopisarzy doby obecnej.

Z działalności izby przem.-handlowej w Sosnowcu.

POSIEDZENIE KOMISJI FINANSOWO - PODATKOWEJ. — ZWOLNIENIE OD PODATKU DOCHODOWEGO OFIAR NA CELE WALKI Z BEZROBOCIEM.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem radcy Ł. Rubinlichta w izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu posiedzenie komisji finansowo - podatkowej, na którem, po złożeniu przez referenta Siekańskiego sprawozdania ze zjazdu związku izb w dniu 5 bm. w Warszawie, rozpatrzono sprawę przeniesienia gminy olkusko - siewierskiej do miejscowości klasy III pod względem poboru zasadniczego podatku przemysłowego, sprawę zaopinjowania projektu noweli do ustawy o podatku przemysłowym, sprawę zaopinjowania projektu noweli do ustawy o podatku od lokali i sprawę pobierania podatku od obrotu u źródła.

Zwłaszcza ta ostatnia sprawa, po zreferowaniu jej i naszkicowaniu głównych zasad projektu przez radcę izby H. Kwiatka, była przedmiotem bardzo szczegółowych i obszernych rozważań komisji, w wyniku których komisja, stwierdzając doniosłość tej koncepcji dla reformy podatku przemysłowego uchwaliła wybrać specjalną podkomisję, składającą się z przedstawicieli górnictwa, handlu i przemysłu, któraby się zajęła opracowaniem szczegółowego projektu pobierania podatku u źródła.

Projekt ten następnie zostanie przedstawiony sekcjom izb i plenarnemu zebraniu, celem ostatecznego ustalenia stanowiska izby w tej sprawie.

* * *

Na skutek wystąpienia izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu w sprawie zwolnienia od podatku dochodowego wydatków przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, poniesionych na cele walki z bezrobociem, ministerjum skarbu zawiadomiło izbę o wydaniu w tej sprawie okólnika, zezwalającego przy ustalaniu dochodu podatkowego osób prawnych na zaliczenie tego rodzaju wydatków do kosztów uzyskania dochodów, podlegających potrąceniu na podstawie art. 6 ustawy o podatku dochodowym.

Jednocześnie na podstawie art. 126 tejże ustawy ministerjum upoważniło izby skarbowe do umarzania podatku, przypadającego od świadczeń na rzecz zwalczania bezrobocia.

Bandyci zrabowali 300 klg. kasę w Łopusznie pow. kieleckiego.

W nocy na 8 b. m., do urzędu pocztowego w Łopusznie, pow kieleckiego, dostali się bandyci, którzy nie mogąc rozpruć kasy ogniotrwałej, zabrali ją z sobą i wywieźli.

Kasa ważyła 300 klg. i zawierała 969 zł. 59 gr. w gotówce, 3 listy wartościowe na 60 mk. niemieckich, 18 szt. książeczek oszczędnościowych P. K. O., 12 szt. książeczek premjowych P. K. O., pieczęć urzędową metalową okrągłą do przekazów ze znakiem VI. 2448, 7 weksli na sumę 773 zł. 25 gr., 7 weksli protestowanych i 47 przekazów wypłaconych na sumę 7056 zł. 77 gr.

Bandyci dostali się do gmachu urzędu przez wyrwanie skobla od drzwi wejściowych.

Według przypuszczeń policji, śmiałej tej kradzieży dokonali nie zawodowi fachowcy kasiarze, lecz amatorzy.

Jak zginął 11-letni chłopiec?

FANFARONADĘ SWĄ PRZYPŁACIŁ ŻYCIEM.

Wczoraj donosiliśmy o tragicznym wypadku, jaki zdarzył się w domu Jerzego Musialika w Król. Hucie, gdzie w komórce matka znalazła swego syna 11-letniego Gintera, powieszonego na szaliku w komórce.

Okazuje się, iż młody Ginter, bawiąc się ze swem młodszem od siebie rodzeństwem, **chciał mu pokazać jak się wiesza.**

Nierozsądny chłopczyk, w chwili gdy rodzeństwo opuściło go, wziął szalik dla pokazania im tej sztuczki powiesił się, ponosząc śmierć.

Chłopca, zaniepokojona matka znalazła w kilkanaście minut po tragicznem doświadczeniu,

gdy już zwłoki jego były zimne.

Rozpacz rodziców nie ma granic.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 10 Sobota	Dziś: Franciszka Borg. W. Jutro: Placydy i Zenona Wschód słońca: 5.51 Zachód słońca: 4.56

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 10 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Muzyka z płyt gramof. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Kom. Gł. Zw. Straży ogn. 15.25. Przegląd wydawnictw perjodyczn. 15.45. Kom. dla żeglugii i rybaków. 15.50. Muzyka z płyt gramof. 16.20. Radjokronika. 16.40. Koncert muzyki popul. 17.10. Odczyt. 17.35. Koncert południowy. 18.05. Słuchowisko dla młodzieży ze Lwowa. 18.30. Koncert dla młodzieży. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Wiad. bież. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce. 19.35. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Na widnokręgu. 20.15. Muzyka lekka. 21.55. Feljeton p. t. Powrót marynarzy. 22.15. Utwory Chopina. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Kom. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Niedziela, 11 października.

10.00. Nabożeństwo z Krakowa. 11.35. Odczyt misyjny p. t. „Październikowa niedziela misyjna“. 1158. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Poranek symf. z Filh. Warsz. 14.00. „Co to jest pieczarka i jak ją można sztucznie uprawiać“. 14.20. Pieśni. 14.40. „Gdzie można hodować pieczarki“. 15.00. Muz. polska. 15.55. Program dla dzieci starszych i modz. 16.20. Muz. z płyt gramof. 16.30. Odczyt z Krakowa. 16.45. Muz. z płyt gramof. 16.55. „Zabytki kujawskie“. 17.10 Odczyt p. t. „O dożywianiu dzieci“. 17.25. Transm. z Brukseli meczu piłk. Polska—Belgja. 18.00. Koncert ork. Reprez. P. P. 19.00 Rozmaitości. 19.25. Kom. Tow. do Zachęty Hodowli Koni w Polsce. 19.30. Płyty gramof. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Słuchowisko p. t. „Opowieści Montrmartre'u. 20.15. Koncert popul. 21.55. Kwadrans liter. Opowiadanie Wł. Orkana p. t. „Józyna“ 22.10. Koncert z Krakowa. 22.40. Kom. meteorol. i polic. 22.50. Wiadomości sportowe. 23.00. Muzyka lekka i tan.

KATOWICE.

Sobota, 10 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Kom. meteor. z Warsz. 12.15. Koncert z płyt gramof. 14.45. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 14.55. Intermezzo muz. 15.05. Tr. z Warsz. 15.45. Intermezzo muzyczne. 16.20. Tr. z Warsz. 17.10. Skrzynka poczt. 17.35. Koncert z Warsz. 18.35. Program dla młodzieży ze Lwowa i Wilna. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieściowy. 19.20. Radjotechnika dla wszystkich. 19.45. Tr. z Warsz. 22.45. Komunikaty z Warsz. oraz program na dz. nast. 23.00. Muzyka lekka i tan.

Ogólna.

(o) **Kurs dla pań z inteligencji w Katowicach.** Dyrekcja zawodowej szkoły żeńskiej tow. polek w Katowicach, ul. Krasińskiego (gmach Śl. Zakł. Tech. Nauk. III p.) ogłasza wpisy na kurs kroju, szycia, trykotarstwa ręcznego i robót ozdobnych dla pań z inteligencji. Wpisowe wynosi 2 złote. Opłata miesięczna za kurs minimalna. Wpisy i informacje codziennie od 8 — 3-ej.

Kurs rozpoczyna się 16.10. 1931, o godzinie 4 pp. w gmachu szkoły. Udogodnienia komunikacyjne zapewnione.

— o —

Z Kielc.

(k) **Napad.** Szlama-Wolf Najman, zameldował na posterunku p. p. w Chęcinach, pow. kieleckiego, iż onegdajszej nocy, gdy jechał furmanką, w lesie pomiędzy wsią Mirowice a Gwarczyce, pow. jędrzejowskiego, zastąpiło mu drogę dwuch osobników, z których jeden był uzbrojony w rewolwer. Napastnicy zażądali wydania pieniędzy. Najman wydobył z kieszeni chusteczkę z zawartością 60 zł. w bilonie i rzucił ją na ziemię. Napastnicy po zrewidowaniu go, nic nie zabrawszy, zbiegli.

Z Sosnowca.

(s) **Oświadczenie inspektoratu pracy.** Inspektor pracy, inż. Fedorowicz przesłał nam następujące oświadczenie: W ostatnich czasach miały miejsce wypadki, że ktoś zwracał się telefonicznie do poszczególnych firm z różnego rodzaju żądaniami jako inspektor pracy inż. Fedorowicz; miało to miejsce w firmie „Hulczyński“, Gwarectwo „Hr. Renard“, fabryce „Podkowa“ i innych.

Ostrzegając o powyższym, inspektorat pracy prosi zainteresowane firmy o sprawdzanie tego rodzaju podejrzanych rozmów, celem umożliwienia inspektoratowi pracy wykrycia intruza.

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE DLA CZYTELNIKÓW „EXPRESU ZAGŁĘBIA“.

Wszyscy czytelnicy naszego pisma, a w pierwszym rzędzie robotnicy mogą korzystać z bezpłatnych porad prawnych we wszelkich sprawach, nie wyłączając spraw podatkowych. W tym celu winni zgłaszać się do redakcji w Sosnowcu, Teatralna 1-a, w godzinach od 5 do 8 popoł. z kwitami z opłaconej prenumeraty, przynajmniej za ostatnie dwa miesiące.

Porad udzielać będą pp. adwokaci, z którymi zawarliśmy odpowiednią umowę.

Z Będzina.

(b) **Umowa z dozorcami domowymi.** Wczoraj, pod przewodnictwem zastępcy inspektora pracy w Sosnowcu, inż. Fefermana, odbyła się konferencja przedstawicieli właścicieli nieruchomości, z dozorcami domowymi w Będzinie.

Celem konferencji było przedłużenie starej umowy, której termin skończył się 1 października r. b.

Starą umowę obie strony przyjęły z małemi poprawkami. W umowie tej bardzo korzystnym punktem dla dozorców domowych jest przepis, omawiający sprawę wymówienia pracy dozorcy.

Mianowicie, od chwili wniesienia przez dozorcę sprawy do sądu o uregulowanie jego zarobków, właścicielowi nieruchomości nie wolno wymawiać pracy dozorcy.

Z Czeladzi.

(c) **Opodatkowanie na rzecz bezrobotnych.** Akcja walki ze skutkami bezrobocia na terenie m. Czeladzi, zatacza coraz szersze kręgi.

Na rzecz bezrobotnych opodatkowali się pracownicy miejscy i rzeźnicy czeladzcy. Wysokość opodatkowania pracowników wynosi od pół do jednego proc. od płac miesięcznych. Natomiast rzeźnicy ustalili 5 groszy od każdego uboju.

(c) **Niepoprawny złodziej.** Zdzisław Byczek, lat 17 (Grodziecka) mimo tak młodego wieku, był już kilkakrotnie karany za kradzieże. Ostatnio okradł on, już trzeci raz z rzędu Wincentego Mądrego, zamieszkałego u matki złodziejaszka, jako sublokator. Z kuferka Mądrego zabrał gotówką 21 zł. i kamasze, wartości 15 zł., poczem ulotnił się do Krakowa. Wkrótce jednak pieniądze się wyczerpały i naglony głodem powrócił do Czeladzi, gdzie wpadł w ręce policji.

(c) **Udaremniony zamach na własne żżycie.** Mieszkanka Czeladzi, p. Leokadja Andrzejewska, zam. przy ul. Gawrońce, onegdaj we własnem mieszkaniu usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej ilości lizolu. Zawiadomiony zaraz o wypadku lekarz udzielił pierwszej pomocy i przewiózł A. do szpitala w Czeladzi.

Woda dla Dąbrowy.

W KOŃCU B. M. MIEJSKA SIEĆ WODOCIĄGOWA ZOSTANIE URUCHOMIONA.

Pisaliśmy niedawno o zawarciu umowy przez magistrat Dąbrowy z towarzystwem francusko - włoskiem na dostawę dla miasta wody. Do czasu jednak wybudowania przez towarzystwo francusko - włoskie stacji pomp i filtrów postanowiono, aby dostarczaną przez towarzystwo wodę skierować do nowowybudowanej sieci miejskiej. Przełączenie to zostanie przeprowadzone dziś t. j. w sobotę. Z wody tej mieszkańcy narazie korzystać nie będą mogli, gdyż przez 10 dni odbywać się będzie płukanie sieci. A więc dopiero w końcu bieżącego miesiąca mieszkańcy Dąbrowy będą mogli korzystać w dowolnej ilości ze zdrowej i smacznej wody.

Na terenie Dąbrowy w różnych punktach miasta znajduje się obecnie 35 zdrojów wodociągowych. Magistrat chcąc mieszkańcom jeszcze więcej uprzystępnić dostawę wody postanowił ustawić jeszcze 10 nowych zdrojów w następujących punktach miasta: kol. Staszic, na przejeździe kolejowym, prowadzącym w stronę Strzemieszyc, kol. Batory, ul. 1-go Maja, przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Wesołej, na ul. Jaworowej, obok rzeźni miejskiej (korzystać będzie mogła i kolonja Zagórze), na ul. Starobędzińskiej, Szopena i na rynku przy ul. Kościuszki.

P.P.S.C.K.W. a pomoc dla bezrobotnych

NIESŁYCHANE WYSTĄPIENIE „DELEGATÓW“ NA ZEBRANIU W PORĘBIE.

W urzędzie gminy Poręba pod Zawierciem odbyło się organizacyjne zebranie komitetu pomocy bezrobotnym, w którym wzięli udział liczni reprezentanci miejscowych organizacyj, jak również miejscowi obywatele.

Na wstępie zabrał głos delegat związku metalowców **Ctefan Fidler** proponując dobrowolne opodatkowanie się na rzecz bezrobotnych pracowników fizycznych, w wysokości 1 proc. od miesięcznych zarobków. Następnie wysunął propozycję zwrócenia się z prośbą do dyrekcji fabryki „Poręba“ o przeznaczenie pewnej kwoty na ten cel.

Z kolei zabrał głos delegat P. P. S. C. K. W. **Kazimierz Wątor,** który kategorycznie sprzeciwił się (!?) jakiemukolwiek opodatkowaniu na rzecz bezrobotnych, bo — według niego, — pieniądze winien dać rząd, który jest odpowiedzialny za bezrobocie...

Przewodniczący zebrania w ostrych słowach zwrócił mu uwagę, że tego rodzaju wystąpienie nie powinna mieć miejsca tam, gdzie chodzi o pomoc bezrobotnym, raczej przeciwnie, jako przedstawiciel rzeszy pracującej, p. Wątor winien jaknajusilniej akcję tę poprzeć.

Następnie zabrał głos drugi filar cekawistyczny, **Mieczysław Paciorek,** który poparł swego przedmówcę i oświadczył, że proponowanego opodatkowania z kina dać nie może, bo... kino pracuje deficytowo.

Tak to przedstawiciele robotników pojmują i doceniają... akcję pomocy bezrobotnym.

Ostrą odprawę „społecznikom“ dał **ks. proboszcz Kazimierz Czapliński,** który bezsensowne ględzenie Wątora i Paciorka nazwał demonstracją.

Po przemówieniu **ks. Czaplińskiego, Paciorek i Wątor** ostentacyjnie opuścili zebranie.

Uchwalono powołać wszystkich obecnych na zebraniu na członków komitetu, a następnie dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli pp.: **dyr. Apolinary Zieliński (przewodniczący), inż. Rudolf Cywicki (zastępca), wójt gm. Józef Siński (skarbnik), sekretarz gm. Adam Skrobacz (zastępca), Stanisław Wydrych (sekretarz).**

Do sekcji organizacyjno - propagandowej powołano pp.: **Irenę Góralównę, Aleksandra Meszka i Bolesława Szczepanika.**

Jednocześnie zebranie upoważniło zarząd do dokooptowania w razie potrzeby większej ilości członków.

W końcu zabrał głos **p. Adam Skrobacz,** sekretarz gminy oświadczając, iż pracownicy urzędu gminy opodatkowali się na rzecz bezrobotnych w wysokości 1 proc. od płac, poczynając od dnia 1 października b. r.

(c) **Z życia P. M. S. w Czeladzi.** Polska macierz szkolna w Czeladzi, w związku z powiększeniem się frekwencji czytelników, w nadchodzącym sezonie jesiennym, postanowiła dla bibljotek i nabyć książek na sumę zgórą 200 zł. i doprowadzić zniszczone książki do należytego stanu. PMS. w obecnym miesiącu nosi się z zamiarem rozpoczęcia szeregu odczytów, w związku z obchodem rocznicy zgonu wielkiego pisarza Henryka Sienkiewicza. Odczyty te specjalni prelegenci wygłaszać będą w szkołach i dla ludności.

Zarząd macierzy zastanawiał się również na urządzeniem w tym roku kursów wieczorowych dla analfabetów. Z braku odpowiednich funduszów zrezygnowano jednak z zamierzeń.

Obecnie P. M. S. bibljoteka liczy 150 czytelników.

Bibljoteka czynna jest dwa razy w tygodniu, we wtorki i soboty od godz. 6 — 8 wiecz.

(c) **Kradzież w czasie rozmowy.** Genowefa Cesarzówna (bez stałego miejsca zamieszkania), pod pozorem wynajmu mieszkania u p. Kazimiery Skuczniowej, zam. na Piaskach, skradła jej nową sukienkę, wartości 35 zł. Policja szuka sprawczyni.

—o—

Z Dąbrowy.

(d) **Podniesienie bandery.** Komitet miejski L. O. P. P. w Dąbrowie prosi za naszem pośrednictwem swych członków i instruktorów obrony przeciwgazowej do wzięcia udziału w uroczystości podniesienia bandery, jaką urządza jutro liga morska i kolonjalna w Dąbrowie. Zbiórka o godz. 9 rano w lokalu LOPP., ul. Sienkiewicza 11.

(d) **Dziś w sobotę dwa występy** artystów teatrów „Qui pro quo“ i „Morskie Oko“ Stanisławy Karlińskiej, Leo Fuksa, Ireny Carnero, Edmunda Minowicza, Lopka Boruńskiego, Adama Tartakowicza, znakomitej pary baletowej Heinrich — Prokopiakówna, oraz czarujących Tacjann — Girls, którzy wystąpią dwukrotnie na scenie kina „Kometa“ o godz. 7.30 i 9.30 wiecz. w świetnej rewji pióra Hemara, Tuwina i Sygietyńskiego p. t. „Fuks wygrywa“.

Przedsprzedaż biletów w cukierni W. P. Pietrzaka.

(d) **„Gwałtu, co się dzieje“!** W niedzielę 11 bm. o godz. 18-ej w domu ludowym w Ząbkowicach t-wo sportowe im. marsz. Piłsudskiego wystawia pełną humoru komedję w 3-ch aktach Fredrego pt. „Gwałtu, co się dzieje“! pod kierownictwem reżysera R. Wanackiego.

(d) **„Zagłębie“ — „Dąbrowa“.** Jutro o godz. 3-ej popoł., na boisku stadjonu miejskiego rozegrane zostaną ciekawe zawody w piłkę nożną pomiędzy dwoma miejscowemi drużynami „Zagłębie“ i „Dąbrowa“.

„Dąbrowa“ wystąpi w nowoskompletowanym składzie graczy.

Przedruk wzbroniony.

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

33.

— Tak — zgodził się Maythorne — ale następne jarmarki będą dopiero w przyszłym miesiącu. Policja ma już swoją teorję, podług której Perslave skorzystał z niezwykłej okazji, jako że znajdował się w kłopotach pieniężnych. Widok pełnego portfelu Mazaroffa obudził wnim pokusę. Policja przypuszcza, że wyślizgnął się z szynku prawdopodobnie bez określonego zamiaru. Ale przechodząc koło otwartych drzwi bawialni, zobaczył wiszącą strzelbę, wpadł, zabrał ją i wyniósł się na dwór. Potem poszedł za Mazaroffem, zastrzelił go i obrabował, rzucił strzelbę w zarośla i uciekł z łupem w świat. Tak sądzi policja.

— A pan co o tem sądzi? — zapytał ciekawie Wetherbury. — Znamy pana z pochlebnej opinji, panie Maythorne. — Co pan o tem sądzi?

— Sądzę, że z policyjnego punktu widzenia to jest dobra teorja — rzekł Maythorne. — Nawet bardzo dobra. Ja osobiście chciałbym się dowiedzieć czegoś więcej z życia zabitego. W szczególności zaś pragnąłbym wyświetlić, kogo on tu chciał odwiedzić na Marrasdale. I czy go odwiedził?

Naturalnie nikt nie potrafił odpowiedzieć na to pytanie i zaczęliśmy się rozchodzić. Maythorne został jeszcze chwilę z trzema prawnikami, a ja odprowadziłem Elphinstoneów i Sheilę na próg oberży. Pan Elphinstone nie wierzył wogóle w identyczność Mazaroffa jako Merchisona. List od kapitana Sinclaira, zwrot rzeczy utopionego pasażera i tablica w kościele były dla niego przekonywującemi dowodami, że Merchison umarł już przed laty i że Mazaroff nablagował. Faktycznie mówił od rzeczy. Panie milczały. Ale przy pożegnaniu pani Elphinstone uśmiechnęła się do mnie tak przyjaźnie i łaskawie, że ośmielony, rzekłem szybko:

— Pani rozumie, że jeżeli twierdzenie pana Hassendeane okaże się prawdą i jeżeli ten testament się znajdzie, to ja nie wezmę dla siebie ani grosza. Pani adwokat odniósł się do mnie obraźliwie...

Nie mogłem się uspokoić.

— Niech pan o tem zapomni! — wykrzyknęła pani Elphinstone, potrząsając mnie za rękę. — Pan Wetherby jest — prawnikiem. — Ja — nie — ale jestem przekonana, że pan zrobi to, co pan uzna za słuszne — niezależnie od okoliczności. Jestem przekonana.

Odeszła z mężem. Sheila zajrzała mi pytająco w oczy.

— Czy pan naprawdę wierzy, że ten biedny Mazaroff był moim ojcem? — zapytała. — Niech pan mi odpowie z ręką na sercu.

— Jestem przekonany — odparłem. — Nie mogę sobie wyobrazić, żeby było inaczej i nie mam co do tego najmniejszych wątpliwości.

— Jeśli tak — rzekła, przysuwając się do mnie odruchowo — to, jeżeli się ten testament znajdzie, niech pan się nie zrzeka zapisu. Proszę pana o to. Pan to zrobi dla mnie.

— Na Boga, dlaczego? — wykrzyknąłem. — Przecież ja nie mam najmniejszego prawa do tych pieniędzy.

— Ma pan prawo — odrzuciła. — On zapisał je panu.

— Bo jeszcze wtedy nie wiedział o istnieniu pani — odparłem. — Gdyby wiedział...

— Mniejsza z tem — przerwała. — Ja... ja pana o to proszę. — Nie chcę, żeby te pieniądze dostały w ręce matki, albo w moje — wiem, coby z tego wynikło. W każdym razie, niech mi pan przyrzeknie że jeżeli się ten testament znajdzie, to pan nie przedsięweźmie żadnego kroku bez porozumienia się ze mną.

— To mogę pani przyrzec — odparłem skwapliwie. — Nie zrobię nic bez poradzenia się pani. Ale...

Nie pozwoliła mi dokończyć.

— Dziękuję za przyrzeczenie — rzuciła przez ramię, odchodząc. — Później — powiem więcej.

Wróciłem do oberży, pogrążony w zadumie. Byłem pewny, że pani Elphinstone cieszyłaby się bardzo, gdyby majątek po zabitym przeszedł na nią i na córkę, ale byłem tak samo pewny, że Sheila tego nie chciała. Znalazłem się w trudnem położeniu. Oświadczyłem publicznie, że jeżeli pieniądze te dostaną się w moje ręce, to oddam je rodzinie testatora, a z drugiej strony przyrzekłem Sheili, że zastosuję się do jej życzeń. Byłem w niej zakochany i nie miałem siły opierać się jej woli. Biłem się z myślami, dopóki mi nie przyszła pocieszająca refleksja, że trapię się o to, co się jeszcze nie stało i mogło się wogóle nie stać. Bo ostatecznie, jak już powiedziałem, Mazaroff vel Merchison mógł zniszczyć testament, jak tylko się dowiedział, że ma córkę.

d. c. n.

Drobne sprawy i drobne namiętności

przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Onegdaj sąd okręgowy w Sosnowcu, rozpatrywał w trybie uproszczonym szereg spraw o pobicie i oszustwa.

* * *

W grudniu ub. r. syn woźnego urzędu gminnego w Minodze (pow. olkuski), **19-letni Władysław Karlik**, wysłany został na pocztę w Skale.

Karlik odebrał listy i przekaz pieniężny na kilkaset złotych.

Listy doręczył w gminie, przekaz zaś zatrzymał, pokusa bowiem była zbyt wielka.

Młodzieniec nie namyślał się wiele. Przyłożył pieczęć urzędu gminnego i podrobił podpis wójta **Jana Gajkowskiego.** Z tak spreparowanym przekazem udał się na pocztę i pieniądze odebrał.

Pierwsze wydane pieniądze poszły na kupno rewolweru. Resztę gotówki, wraz z tajemnicą jej pochodzenia — powierzył koledze, **18-letniemu Stanisławowi Kuleszy.**

Po niespokojnie przespanej nocy, obaj młodzi ludzie wyjechali do Krakowa.

Pieniądze „poszły" szybko na ubrania, buty i wesołą zabawę.

Rezultat: **Karlik posiedzi 9 miesięcy, Kulesza — miesiąc.**

* * *

Bolesław Topolnicki (Zawiercie, Słowackiego 10), siedział w herbaciarni Kolbego i nudził się setnie. Wzrok jego padł wreszcie na jakiegoś mężczyznę. P. Topolnicki odgadł niechybnie, że to „interesant" ze wsi...

Po krótkiej chwili siedział już przy stoliku nieznajomego i z właściwą sobie swadą zagaił rozmowę.

Zaraz też dowiedział się od **p. Józefa Zarychty z gm. Mierzęcice,** że szuka on adwokata do prowadzenia sprawy w sądzie grodzkim.

Na p. Topolnickiego „naszło" natchnienie.

W słowach pełnych prostoty wytłumaczył p. Zarychcie zbędność owych zabiegów, gdyż on, **„jako sekretarz sądu grodzkiego", sprawę jego pomyślnie załatwi.**

P. Zarychta dał zaliczkę w sumie 23 zł. i na sprawę czeka do dziś dnia...

„Sekretarz" Topolnicki opuścił onegdaj, nie z własnej owli „zajmowane" stanowisko i **osiadł w więzieniu na 5 miesięcy.**

* * *

P. Jan Cyrański (Będzin, Warpienna 8) rąbał lód w gliniakach, należących do p. **Efroima Lewita** (Będzin, Krakowska 5).

P. Lewit odziedziczył po przodkach głęboko zakorzenione poczucie prywatnej własności, czego nie można powiedzieć o p. Cyrańskim.

Na tem tle powstała ożywiona dyskusja, w trakcie której p. Cyrański zamiast w lód, **rąbnął siekierą p. Lewita i złamał mu kość przedramieniową.**

Rok więzienia.

* * *

Stanisława Czajkowska przyjechała ze Skierniewic do Dąbrowy. Znalazła miejsce **u pp. Szczęsnych (Limanowskiego 2)** i jęła sprawować obowiązki służącej. Rychło jednak opuściła „posadę" i przeniosła się gdzieindziej.

U pp. Szczęsnych zostało jednak świadectwo i należność za pracę.

Pewnego dnia Czajkowska przyszła i dopominała się o pieniądze i dokument.

P. Szczęsnej wydało się, że Cz. zbyt długo rozmawia z jej małżonkiem. Wzburzonym głosem kazała tedy dawnej służącej opuścić mieszkanie. Cz. nie wyszła.

W rękach p. Szczęsnej znalazła się nagle laska. **Snać umie władać nią p. S., skoro Czajkowskiej złamała kość łokciową.**

Sąd skazał p. Anastazję Szczęsną na 6 miesięcy więzienia.

Jaka będzie tegoroczna zima?

Z nastaniem pierwszych chłodów w sierpniu i we wrześniu b. r. pojawiło się, jak wiadomo, wielu przepowiadaczy, wróżących przedwczesną i srogą nawet zimę. Jak się to jednak często dzieje, proroctwa te okazały się fałszywemi i zamiast zimy nastały ciepłe — jak na październik — a ostatnio, słoneczne, dni pięknej polskiej jesieni.

Wogóle na podstawie statystyki meteorologicznej stwierdzić można, że pojawienie się wydatnych nawet obniżek temperatury u schyłku lata, czy też w pierwszych dniach jesieni, nie zawsze zapowiada nastanie rychłej i srogiej zimy. I tak kroniki meteorologiczne notują np., że w lecie r. 1747 panowały w południowej Francji takie mrozy, iż winnice pomarzły zupełnie. W r. zaś 1786 nawiedziły Francję wielkie śniegi i mrozy już 7 lipca. Obydwa te lata nie odznaczały się bynajmniej srogą zimą.

Znaki zatem „na ziemi i na niebie", na kórych, jak wiadomo, opierali fałszywi prorocy przepowiednie swe o nastaniu rychłej i ostrej zimy, zawodzą często, jak widzimy i obecnie niema powodu, na razie przynajmniej, do straszenia ludzi przedwczesną i srogą zimą.

Jeden z niewielu...

Kamienicznik obniżył komorne o 10 procentów.

Lokatorzy z wielkiego domu przy ul. Wiesnera 20-22 w Łodzi, zwrócili się do właściciela domu p. Schnella z prośbą, by w zrozumieniu ciężkiej sytuacji, w jakiej znajdują się lokatorzy przeważnie ze sfer robotniczych, obniżył komorne.

P. Schnell po zapoznaniu się z położeniem lokatorów zgodził się na 10-procentową obniżkę komornego z tem, że będzie wpłacane do dnia 5 każdego miesiąca.

Amator-fotograf chciał zyskać rozgłos

Porwanie w błękitnem aucie.

Violet Michels była, chyba najszczęśliwszą dziewczyną na świecie.

Rodzice jej miljonerzy obsypywali ją zbytkami, a za kilka tygodni miał się odbyć jej ślub z człowiekiem, którego kochała nadewszystko.

I oto pewnego dnia, pokojówka wszedłszy do sypialni miss Violet, zastała łóżko puste.

Dziewczyna zniknęła bez śladu.

Zrozpaczeni rodzice podejrzewali, że porwana została przez jakichś szantażystów.

Podejrzenie to przerodziło się w pewność, gdy nazajutrz, po zniknięciu bogatej miss,, rodzice otrzymali list, wzywający do złożenia w określonem miejscu na przedmieściu New Yorku sumy 10 tysięcy dolarów, a córka zostanie im zwrócona.

Zamiast podpisu

widniał pod tekstem listu sztylet.

List oddano policji i zgodnie ze starą metodą położono w oznaczonem miejscu o umówionej godzinie kopertę z papierkami zamiast dolarów.

Ale

wypróbowana metoda zawiodła.

Po list nikt się nie zjawił. Ośmiu detektywów, obserwujących to miejsce, odeszło z kwitkiem. Trzeba było prowadzić poszukiwania w innym kierunku.

Powoli ustalono, że miss Violet została porwana

w dużym błękitnym samochodzie,

ale nic więcej nie wiedziano.

I oto pewnego dnia, zjawił się w policji jakiś młodzieniec i oświadczył rzecz zdumiewającą:

że posiada on fotografję momentu porwania

miss Violet.

Powiedział, że stał właśnie na jednej z ulic przdmieścia z aparatem fotograficznym w dłoni, gdy obok niego przemknęło błękitne auto, a w niem wyrywająca się dwu drabom kobieta.

Mężczyzna zdążył sfotografować tę scenę.

To mówiąc, złożył przed komisarzem policji powiększoną fotografję. Widniała na niej w oknie samochodu duża głowa mężczyzny, a obok tyłem odwrócona głowa broniącej się kobiety.

Policja nie bez trudu ustaliła, że człowiekiem tym był

znany jej bandyta Mewes.

Wobec tego znalezienie miss Violet zdawało się być bliskie.

Ale oto zaszła niespodziewana przeszkoda.

Stwierdzono, że ten właśnie Mewes

od sześciu miesięcy odsiaduje karę w Chicago.

Nie mógł więc porwać przed dwoma tygodniami panny. Zawezwano fotografa.

W ogniu pytań przyznał się, że „nabrał policję". Posiadał starą fotografję Mewesa w samochodzie i przyniósł ją jako zdjęcie porwania. Na pytanie

czemu to zrobił,

odpowiedział, że chciał by gazety pisały o nim jako o zręcznym fotografie.

Niefortunnego reklamiarza własnej sztuki aresztowano aż do sprawdzenia faktów.

(d) **Śmierć robotnika.** W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o tragicznym wypadku, jaki się zdarzył na kop. „Reden" w Dąbrowie.

Mianowicie 31-letni Franciszek Kucharski, będąc przy pracy, dostał się pomiędzy wózki naładowane węglem, doznając połamania kilku żeber i naruszenia kręgosłupa.

Przewieziony do szpitala, po 4 dniowej walce ze śmiercią, onegdaj życie zakończył.

(d) **Uraczyli się...** Do piwiarni M. Zielińskiego zam. na kolonji „Sulno" w Strzemieszycach, dostali się onegdajszej nocy złodzieje i skradli kilkanaście butelek wina, miodu i piwa.

Złodzieje zabrali również z bufetu pół świeżo upieczonej gęsi i kilka pudełek papierosów.

Pan Zieliński oblicza straty na 145 złotych.

Z Olkusza.

(ol) **Z życia nemrodów.** Onegdaj odbyło się w Olkuszu walne zebranie członków miejscowego towarzystwa racjonalnego myśliwstwa.

Zarząd złożył szczegółowe sprawozdanie z całorocznej swej pracy. Po dyskusji przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Zarząd ukonstytuował się następująco: **Wacław Chodorowski — prezes, Stanisław Chodorowski — sekretarz,** członkowie zarządu pp.: **M. Kurzeja, J. Kardaszewski i E. Muchanow.** Komisja rewizyjna składa się z pp.: **dyr. St. Jabłoński z Klucz, Sumiński i Domagalski.**

Obszar terenów łowieckich towarzystwa wynosi około 5 tys. morgów w rejonie wsi: **Kosmolów, Wiśliczka, Troks i Zimnodół.**

(ol) **Zatwierdzenie zarządu federacji P. Z. O. O.** Powiatowy zarząd federacji PZOO. w Olkuszu uzyskał zatwierdzenie przez władze zwierzchnie. W skład zarządu weszli pp.: **Z. Milbrandt — prezes; Gawlikowski — zastępca; St. Łoboda — sekretarz; St. Podsiadło — skarbnik, oraz członkowie pp.: K. Martyniak i P. Toporek.**

Z Zawiercia.

(z) **118 nowych działek — ogródków.** Onegdaj przy udziale prezydjum i sekcji ogródków działkowych, miejskiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym, nastąpiło rozdanie 118 działek — ogródków pomiędzy najbiedniejsze i najliczniejsze rodziny bezrobotnych. Działkowcy przystąpili niezwłocznie do prac.

(z) **Nowe ceny mięsa wołowego.** Na odbytem ostatnio posiedzeniu komisji cennikowej ustalono nowe ceny mięsa wołowego, które przedstawiają się następująco: za 1 kg. mięsa wołowego zł. 1.30, wątroba i serce 1.30 zł., głowizna 0.85 zł. ozór zł. 1.30, mózg z krowy (za sztukę) 0.30 zł., płuca 85 gr., łój nerkowy zł. 1.65, łój kiszkowy 85 gr., baranina zł. 1.30, cielęcina zł. 1.30, flaki 15 gr. i noga bez skóry szt. 35 gr.

(z) **Nowa placówka związku podoficerów rezerwy w Kromołowie.** W ub. środę odbyło się w Kromołowie zebranie organizacyjne koła związku podoficerów rezerwy, pod przewodnictwem inspektora drugiego obwodu związku podoficerów, T. Stosika. Na zebraniu tem, przy udziale 30 osób, dokonano wyboru zarządu w skład którego weszli: **prezes — Górski Ludwik, wiceprezes — Piątek Juljan, sekretarz — Mycior Józef, skarbnik — Dudkiewicz Jan, komendant koła Dziurski Aleksander.** Komisja rewizyjna: **Pauchowski Piotr, Laber Franciszek i Rychter Jan.**

(z) **Z policji.** Pociągnięto do odpowiedzialności: Kucharskiego (Piaskowa 68) za pobicie żony Stanisławy, Głębosza Józefa (bez stałego miejsca zamieszkania) za uprawianie hazardu i Dłubacz Zofję (Uniejów) za przywłaszczenie garderoby Heleny Misztowej (Piaskowa 43).

(z) **Walne zebranie młodzieży pracującej „Orlę"** odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godzinie 4 popoł., w lokalu własnym przy ulicy Leśnej 18. Porządek obrad przewiduje: sprawozdanie zarządu, sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej, wybór nowego zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego.

(z) **Opłakane skutki łobuzerskich zabaw.** Dwuch młokosów, a to: Mieczysław Wróbel (Szkolna 42) i Marjan Gryc (Szkolna 41) psocąc figle na ulicy, zarzucili na przewody elektryczne drut kolczasty, na skutek czego nastąpiło krótkie spięcie i popalenie wszystkich bezpieczników stacji rozdzielczej. Wobec tego, że reperacji nie można było zaraz uskutecznić, mieszkańcy ulic Staro Szkolnej, Szkolnej, Porębskiej, Mrzygłodzkiej i Włodawskiej przez 18 godzin pozbawieni byli światła, tak w mieszkaniach, jak też na ulicy. Straty wynoszą z tego powodu około 200 zł., które zapłacą rodzice psotników.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Uciecha" — „Pokusa" z Gretą Garbo w roli tytułowej. Kino „Stella" — „Orkan".

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 9. 10.

Warszawa dolar 8.88 — 8.87
Holandja 360.00
Londyn 34.35
Paryż 35.18
Praga 26.42
Szwajcarja 175.15
Berlin 208.00
Gdańsk 173.85

AKCJE i POŻYCZKI.

Warszawa, 9. 10.

Bank Polski 110.00
Lilpop 12.25 — 12.50
4 proc. Poż. Inwest. 77.00 (seryjna 80.50)
5 proc. Poż. Konwersyjna 42.25
Dolarowa 55.57

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 9. 10.

Żyto cena orjent. 22.00 — 22.50
Pszenica 19.50 — 20.20
Reszta notowań bez zmian.

KWADRYGĘ RZYMSKĄ ODKOPANO W POMPEI.

Podczas odkopywania fundamentów t. zw. domu Menandra w Pompei odnaleziono zarytą głęboko w ziemi kwadrygę rzymską t. j. wóz zaprzęgany w czwórkę koni. Kwadryga zachowała się doskonale, jest prawie nieuszkodzona pomimo 2000-letniego leżenia pod ziemią. Mierzy ona 1 metr 70 cm. długości i jest pięknie ozdobiona bronzowemi okuciami.

RAFAEL BEZ RĄK.

W Fryburgu, w Niemczech, mieszka młody człowiek nazwiskiem Karol Schuldies, kaleka nie mający rąk, który w cichości i odosobnieniu wykształcił się na pierwszorzędnego malarza i niedawno temu wystawił swoje dzieła w Berlinie. Posługuje się on przy malowaniu ustami, a doszedł we władaniu pędzlem do perfekcji. Obrazy Schuldiesa znalazły gorące uznanie krytyków, którzy przepowiadają mu wielką przyszłość.

Gdy mąż uczony w piśmie bierze się do handlu...

Czeskie szkło jako zielone djamenty australijskie.

Mieszkaniec Warszawy 43-letni rabin pan Szmul Cukier przed dwoma laty wyjechał

pod modre niebo Argentyny,

do upalnego Buenos Aires, gdzie miał objąć stanowisko rabina, w jednej z gmin żydowskich.

Po przyjeździe do Argentyny pan Szmul Cukier

dowiedział się jednak smutnej nowiny,

że posada, na którą liczył, jest już zajęta przez kogo innego. Nie zrażony tem, pan Szmul zabrał się do handlu i zarabiał

sprzedając towary, jako domokrążca.

Powodziło mu się nawet niezgorzej, ale była to ciężka, zbyt ciężka praca, jak na człowieka pracy umysłowej, lubującego się

w rozważaniach subtelności talmudu.

Szukał więc jakiegoś innego, lżejszego zajęcia.

Niejaki Aron Neugewers poznał pewnego razu pana Szmula z panem Chaimem Rubinem, którego

już samo nazwisko wskazywało,

że człowiek ów musi mieć coś wspólnego z klejnotami.

I faktycznie pan Chaim Rubin przedstawił się panu Cukierowi. jako

król afrykańskich kopalni djamentów.

Zaproponował on panu Cukierowi, by wrócił on do Polski i został na Polskę jego przedstawicielem. W tym celu pan Cukier miał złożyć w ręce pana Rubina

1800 dolarów kaucji.

Kaucję tę pan Cukier posłał i otrzymał w zamian za nią, na początek tranzakcji

dwa wspaniałe zielone djamenty.

Dziwił się wprawdzie naiwny rabin ich zieloności, ale wytłumaczono mu, że

są to djamenty t. zw. australijskie.

Pan Cukier przybył do Polski, wwożąc bez cła owe dwa djamenty. Tu dopiero okazało się, że owe zielone djamenty

były poprostu zwyczajnem czeskiem szkłem.

Gdy i pan Rubin nie odpowiadał na kilkakrotne listy pana Cukiera — rabin zwrócił się do urzędu śledczego, zrozumiawszy po niewczasie, że

padł ofiarą oszusta.

Policja polska weszła w porozumienie z policją argentyńską, która poszukuje „króla afrykańskich pól djamentowych".

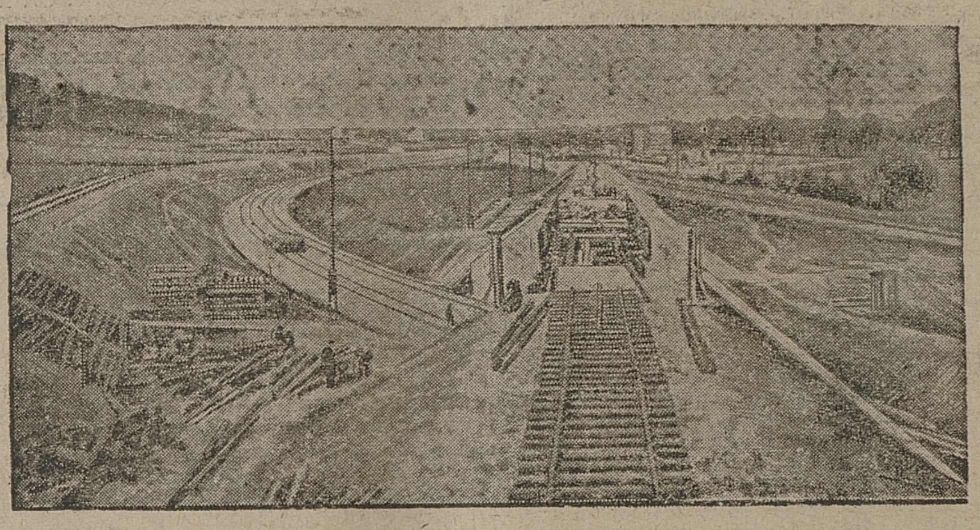
KONIE WYŚCIGOWE DLA BEZROBOTNYCH.

Amerykański miljoner, znany hodowca i właściciel stajni wyścigowej, C. W. Whitney, ofiarował na rzecz funduszu zapomóg dla bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych 75 koni czystej krwi. Konie te, wśród których znajdują się derbiści odznaczeni wieloma nagrodami, mają być wystawione na licytację publiczną.

BUKARESZT ROZRASTA SIĘ CORAZ BARDZIEJ.

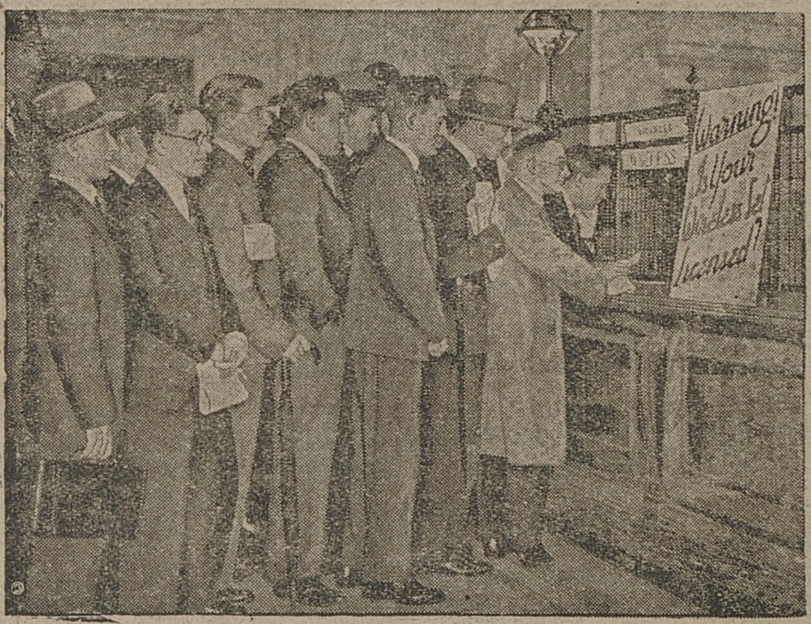
Stolica Rumunji liczy wg. ogłoszonych obecnie danych statystycznych z ostatniego spisu ludności w r.1930 — 631.832 mieszkańców. W r. 1912 Bukareszt liczył tylko 341.320 mieszkańców, czyli że wzrost liczby mieszkańców wyniósł w ciągu 20-tu lat około 48 proc.

LINJA KOLEJOWA ŚLĄSK — GDYNIA.



Ilustracja nasza przedstawia fragment budowy kolei G. Śląsk — Gdynia.

RADJOSŁUCHACZE ANGIELSCY



w takich ogonkach płacą po każdym pierwszym miesiąca za korzystanie z radja.

HUMOR.

— Pani Kacenszwanc, pan robił interesy z Aronsonem. Niech pan powie: czy on się czasem przy płaceniu nie jąka?

— Co znaczy jąka? On wogóle nie mówi.

* * *

— Chętnie uwzględniam zawsze życzenia moich stołowników. Czegoby pan sobie dzisiaj życzył?

— Czystego obrusa.

* * *

— Zatem twój mąż złapał cię na gorącym uczynku?

— Zawsze wiedziałem, że on jest w najwyższym stopniu nietaktowny. Przyszedł o pięć minut za wcześnie.

* * *

Lekarz do pacjenta: — Mój dobry człowieku, nie potrzebujecie się wcale niepokoić. Serce wasze jest w najzupełniejszym porządku. Z takiem sercem możecie dożyć 70-ciu lat.

Pacjent: — Ale ja już mam 70 lat.

Lekarz: — No widzicie, że prawdę mówię.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.